



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

Redakcja i Administracja: LWÓW — PLAC KAPITULNY L. 7.

Konto czekowe w P. K. O. 151.252.



---

---

## Do P. T. Prenumeratorów!

Prenumerata za drugie półrocze b. r. wynosi **80 groszy**. Wyznaczamy prenumeratę wyższą niż za pierwsze półrocze, ponieważ musimy jeszcze spłacić część długu za pierwszy kwartał.

Ci, którzy nie zapłacili jeszcze za pierwsze półrocze, płacą za cały rok 1'50 zł.

Prenumerata zagraniczna wynosi za cały rok 2'30 zł.

Prenumeratory, pobierający większą ilość Głosu, otrzymują na każde dziesięć egzemplarzy jedenasty egzemplarz bezpłatnie.

Prenumeratorom, którzy jeszcze nie zapłacili za r. 1923, (1 złoty), przestajemy wysyłać „Głos Eucharystyczny“.

P. K. O. Nr. 151.252.

**Rozszerzajcie „Głos Eucharystyczny“!  
Jednajcie nowych prenumeratorów!**

---

---

**Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie pl. Kapitulny 7 poleca:**

---

---

Ks. Arcybiskup BILCZEWSKI: Listy pasterskie. Tom I, str. 602, cena 4'50 zł.; t. II, str. 320, cena 3'00 zł.; t. III str. CCXII + 530.

Ks. Arcybiskup TEODOROWICZ: Okruchy ewangeliczne, str. 358, cena 2'00 zł.

Są to arcydzieła naszej literatury religijnej. Listy pasterskie poruszają w sposób przystępny najważniejsze sprawy, dotyczące Kościoła, życia religijnego i społecznego narodu. Okruchy ewangeliczne podają głęboko ujęte rozważania czytanych w niedziele wyjątków z Ewangelij.

---

---

**S. Barbara ŻULIŃSKA C. R.:**

## OBOWIĄZKI POLKI

Pogadanki dla dziewcząt. Str. 168. Cena 1'00 zł.

## ANIOL STRÓŻ

Opowiadania dla dzieci z obrazkami. Str. 48 i 10 obrazków, (wielki format) cena brosz. 0'80 zł.; opr. 1'50 zł.

Książki te nie potrzebują osobliwego zalecania i wychwalania. Najlepszym dowodem, jak były pożyteczne, jest to, że pierwszy nakład szybko się wyczerpał i że trzeba było robić drugi.

Każda Polka kupi sobie z pierwszych zarobionych pieniędzy książkę Obowiązki Polki, każdy zaś ojciec i matka dla swych dzieci opowiadania p. t. Anioł Stróż.

---

---

(Ceny bez poczty).



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO  
MIESIĘCZNE  
DLA  
KAPŁANÓW  
I WIERNYCH,  
POŚWIĘCONE  
SZERZENIU CZCI  
PRZENAJŚW.  
SAKRAMENTU  
OLTARZA.



Wychodzi  
15-go  
każdego  
miesiąca.

TREŚĆ: Rozmyślanie. — Dopuście dziecieczkom przystąpić do mnie. — „Anioł Eucharystji“. — Cud w Amsterdamie. — Kronika Eucharystyczna.

## Rozmyślanie.

### P. JEZUS W EUCHARYSTJI WZOREM SŁUŻBY BOŻEJ.

#### I. Uwielbienie.

Z żywą wiarą uprzytomnij sobie obecność Pana naszego Jezusa Chrystusa na ołtarzu. Utajony pod sakramentalną zasłoną, uwielbia On Majestat Ojca Swego, wypełniając tem samem obowiązek najdoskonalszej służby Bożej.

Pierwszym celem Wcielenia Słowa było uwielbienie Ojca. Jemu chciał Jezus w całej pełni złożyć ów hołd, do którego stworzenia nie były zdolne. Ten też jest główny cel Sakramentu, który przewyższa wszystkie inne cele. Powodem Wcielenia, śmierci Pana Jezusa i ustanowienia Eucharystji było wprawdzie nasze wieczne zbawienie; atoli ostatecznym celem i końcem było uwielbienie Ojca, oddanie hołdu poddaństwa i miłości, którego Bóg słusznie od rozumnych stworzeń wymagać musi. Gdyby Go kto na ołtarzu obecnego zapytał, w jakim celu przebywa w Eucharystji, dałby tę samą odpowiedź, jak niegdyś za życia swego doczesnego: „Czczę Ojca mego“.



Jakże doskonale wypełnia eucharystyczny Jezus zadanie uwielbienia Ojca! Wszakże uwielbiać to nic innego jak: uznać rozumem, wolą i czynem panowanie Boga nad sobą, Jego zupełną niezależność, niezrównaną wyższość ponad wszystkie stworzenia, wysławiać Jego wielkość, potęgę i wszystkie inne Jego doskonałości. Nikt zaś nie pojmuje lepiej i w wyższym stopniu tych doskonałości Bożych od Jezusa. Tylko Jemu nie są one tajemnicą. „Nikt nie zna Ojca, jeno Syn“ powiedział Chrystus Pan.

Jakąż tedy cześć i chwałę oddaje dusza Jezusa Ojcu? Ona ogląda i uwielbia w najdoskonalszy sposób wszystkie przymioty Bóstwa Ojca swego, najgorętszem uczuciem miłości dąży do Niego jako do Swego źródła i ostatecznego końca; całą siłą Swej woli poddaje się Jemu, uznając Jego absolutną władzę nad sobą. Jezus jest najdoskonalszym adoratorem w duchu i prawdzie.

Widzi Bóg, jak Syn Jego, we wszystkim Mu równy, koczy się przed Nim w prochu, składając Mu ofiary li tylko dlatego, by Mu przyczynić czci i chwały. Jakimże tedy uwielbieniem musi być dla Niego to dobrowolne poświęcenie Króla nad króle, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, który się przed Nim wyniszcza z miłości i szacunku!

Ile razy więc zbliżamy się do ołtarza, wpatrujemy się w Jezusa jako najdoskonalszego adoratora, który ten urząd wypełnia najlepiej, bez ujmy dla Ojca i bezustannie. Ofiarujmy wtedy Ojcu Przedwiecznemu Jego uwielbienie i miłość na wynagrodzenie naszej tak niedostatecznej adoracji.

## II. Dziękczynienie.

Dalszym obowiązkiem, który nam religja nakłada, jest dziękczynienie. Człowiek winien być wdzięcznym dobroci i hojności Boga za wszystkie dobrodziejstwa, któremi go ustawicznie Jego szczodrobliva ręka obsypuje. Aby móc sprostać temu obowiązkowi, potrzeba dokładnej znajomości dobroci i hojności Boga wobec stworzeń. Dalej potrzebna jest znajomość dobrodziejstw według ich znaczenia i liczby. Wreszcie trzeba być wolnym od wszelkiego samolubstwa, nie przypisywać niczego samemu sobie i wszystkich darów Bożych używać



ściśle według woli Bożej, jedynie w celu okazania Mu swojej miłości.

Tylko Jezus zdoła najzupełniej odplacić cały dług wdzięczności: On tylko zna ogrom dobroci Boskiej, On tylko zgłębił morze Jego miłosierdzia i obfitość łask Jego, On widzi wszystkie ich dary we wszystkich stworzeniach. On wie, że w Nim samym one się w nierównie większym stopniu i liczbie znajdują aniżeli we wszystkich stworzeniach razem; a jednak niczego sobie nie przypisuje i nie przywłaszcza sobie czci Ojcowskiej. „Nie swojej chwały szukam, ale chwały Ojca, który mię posłał“.

„Czemu nazywasz mię dobrym? Bóg sam jest dobrym“.

Tak tedy ze wszystkich tabernakulów wznosi się nieustanny hymn dziękczynny do Ojca: Jezus nuci go ku chwale Jego jako wódz wszystkich stworzeń, które Jego Krwi zawdzięczają wszystkie dary.

Współ z Chrystusem składaj więc dzięki Ojcu Przedwiecznemu za wszystkie odebrane dobrodziejstwa. Poznaj ich wartość i liczbę, lecz przedewszystkiem poznaj dobrodziejstwo najprzedniejsze, Najświętszą Eucharystję, która mieści w sobie wszystkie inne dary nieskończonej skarbnicy łask Boskich. Staraj się więc naśladować Jezusa w pokorze, wierności, bezinteresowności, albowiem bez tych przymiotów niema prawdziwej wdzięczności.

### III. Przebłaganie.

Odkąd grzech przyszedł na świat, niema obcowania z Bogiem, któreby nie było zarazem wyrazem przebłagania i zadośćuczynienia za grzechy. Jeżeli nieskończony Majestat Boży ma być przebłagany, nieskończona zniewaga grzechu zgładzona, potrzeba ofiary nieskończonej wartości i kapłana nieskończonej świętości.

Tą ofiarą i tym kapłanem jest Chrystus Pan. Niegdyś ofiarował się za nas na krzyżu, dziś na ołtarzu we Mszy Świętej.

W ten sposób łagodzi gniew Boży, czyni zadość sprawiedliwości Boskiej i wyjednuje grzesznikowi przebaczenie i miłosierdzie. Jak świętym, czystym, niewinnym i nieskalanym jest ten kapłan, jak wielka gorliwość Jego o chwałę Bożą, świętość Jego Imienia, dobro Jego Królestwa, nawrócenie i uświęcenie dusz!



Jakże doskonałym i potulnym jest ten Baranek ofiarny! Najdoskonalsze i najświętsze życie swoje kładzie na ofiarę, godność królewską na poniżenie, chwałę na pogardę, przywileje królewskie na służbę i posłuszeństwo; wyniszcza się cały i żywy poddaje się śmierci pod eucharystyczną zasłoną. A tutaj znosi cierpliwie, w milczeniu, cokolwiek się zdarzy, do końca czasów.

Wstąp do tego grobu, w którym żywy i pełen chwały Król Aniołów i ludzi zasiada na Swym tronie. Rozważ, jak sprawiedliwości Bożej składa uwielbienie i przebłaganie, jak na zadośćuczynienie za nasze nieprawości ofiaruje Swoje przeszłe cierpienia, terażniejsze upokorzenia, Swoje ubóstwo, miłość i posłuszeństwo. O, lubo człowiek wyrządza Bogu najokropniejsze zniewagi, z drugiej strony wielką cześć i chwałę oddaje Mu Arcykapłan w Najświętszym Sakramencie utajony przez Swoje ciche lecz bezustanne przebłaganie.

#### IV. Prośba.

Religja wreszcie nakłada człowiekowi niezbędny obowiązek uznania swej zupełnej zależności od Stwórcy, uznania konieczności oczekiwania wszystkiego z Jego szcudroblivej ręki. Wyrzajem tej zależności jest modlitwa błagalna.

I podczas gdy człowiek ufny we własne siły uchyła się od tego obowiązku modlitwy, Słowo ciałem się stało, by błagać Boga bezustannie, składać Mu hołdy naszej zupełnej zależności od Niego i słać przed tron Jego wonne kadzidło kornej i ustawicznej modlitwy. Jezus modli się w Swoich przybytkach z najgłębszą pokorą, we dnie i w nocy, wśród łez i łkania. Tabernakula Jego są w istocie przybytkami żarliwej, bezustannej modlitwy, której ni sen, ni znużenie przerwać nie zdoła. Modlitwa eucharystycznego Jezusa jest najdoskonalszą, albowiem On zna najlepiej zamiary Boskie względem każdej rzeczy. On pragnie tylko wypełnienia woli Ojca, szuka chwały i królestwa Ojca; On jest czystym i świętym i nad wszystko umiłowanym od Ojca, który Mu niczego odmówić nie może.

Módl się wespół z tym Najświętszym kapłanem modlitwy. Niech myśli i zamiary Jego będą także twojemi, ucz się od Niego, jak się modlić należy, módl się z Nim, w Nim i w Jego Imieniu.



*Postanowienie:* Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie w Swoim czworakim urzędzie kapłańskim będzie mi wzorem i przykładem, o którym często rozmyślać będę.

## „Dopuszcie dzieteczkom przystąpić do mnie“.

Podstawy wychowania przypadają na okres przedszkolny i choć późniejsze zaniedbanie może zniszczyć pracę w tym czasie, to z drugiej strony zaniedbanie pierwszych lat w życiu dziecka może utrudnić i udaremnić późniejsze wysiłki.

Zasadę tę musimy stosować i w wychowaniu religijnem. Mamy łatwiejsze zadanie niż ci, którym tylko zależy na wychowaniu umysłowem, bo u nas oprócz pracy budzących się władz wchodzi w grę działanie łaski, której niewinna dusza dziecka nie stawia oporu.

Od szeregu lat zwracam uwagę, o ile ta duszyczka dostępna jest prawdzie Bożej i co z pożytkiem da się stosować w ochronie, czy domu rodzinnym. Przedewszystkiem chodzi o to, by znaleźć wytyczne do kultu eucharystycznego już w tym okresie. Dużo nas nauczyć może samo dziecko.

1. Pierwszym warunkiem musi być wiara, że dziecko łatwo i z prostotą przyjmuje to, co mu podajemy. Tymczasem wychowawcy błędzą tem, że sami, przeszedłszy przez trudności i walki, odnoszą się do dzieci jako do istot, które również z zastrzeżeniami poddadzą się prawdzie. Dziecko przyjmuje fakt obecności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie, jako rzecz całkiem naturalną „tu jest żywy P. Jezus“ — i nawet stawia nieraz pocieszne pytania, które rozrzewniają prostotą: „A jak on się tam zmieści?“ — pyta jeden chłopczyk. — „To musi być mu ciemno i smutno“ i t. p.

Zupełnie bezcelowem byłoby tłumaczenie dziecku istoty Ciała sakramentalnego i przeistoczenia; umysł jego tego nie pojmie.

2. Dziecko jest istotą zmysłową, żyje więcej uczuciem i zmysłami, dlatego niesłychanie łatwo i chętnie przyjmuje naukę o Najśw. Sercu — o tem, że to Serce, które widzi na obrazku, żyje i bije w Tabernakulum<sup>1)</sup>. Wychowawczyni, (zwykle w tym okresie wychowuje kobieta) powinna to wykorzystać i od samego początku uczyć o tem żywym Sercu, przez co zmniejszy się dziwne nieco zapamiętywanie, spotykane u bardzo wielu osób pobożnych, które cześć Najśw. Serca odnoszą więcej

<sup>1)</sup> X. Arcybiskup Bilczewski w swych katechizacjach dzieci stale zapytywał: Gdzie jest żywe Serce P. Jezusa? i cieszył się, gdy dzieci wiedziały, że w niebie, że w Przenajśw. Sakramencie.



do obrazka niż do Najśw. Sakramentu. W niniejszym szkicu stale łączę te dwa nabożeństwa, bo właściwie są one wyrazem jednego i do jednego dążą.

3. Jak cześć nasza ku Bogu jest wewnętrzna i zewnętrzna, tak i wychowanie eucharystyczne musi uwzględniać oba kierunki i czuć, by zewnętrzna cześć nie stała się czczą formą. Również i na to zwracać trzeba uwagę, by cześć tę ściśle wiązać z potrzebami duszy, z życiem. Dziecko jest istotą prostą, żywiołowo ujawniają się w niem wszystkie popędy złe i dobre. Praca nad charakterem w tym okresie polega na tem, by dziecko wiedziało, że coś jest złe i starało się tego złego unikać. Skoro dziecko np. wie, że nie wolno bić, dokuczać, kłamać, nie słuchać i t. d. — wtedy uczy się je, że P. Jezus, który żyje na ołtarzu, chce mu dopomóc, by się poprawiło i trzeba Go o to prosić. A gdy się dziecko opanuje, zwrócić uwagę, że to P. Jezus pomógł i niech biegnie dziękować za poprawę. Jeden 5-cio letni chłopiec mówił raz w ochronie (dosłownie): „Wczoraj bardzo wyrabiałem i dokuczałem babci, wieczorem popatrzyłem na obraz P. Jezusa i P. Jezus się smucił, że byłem niegrzeczny, powiedziałem: P. Jezu, zmień serce moje i dziś już nie wyrabiam“. Wskutek słabo rozwiniętej pamięci i zdolności kojarzeniowych, upadek powtórzy się szybko, ale i starsi mimo dobrej pamięci, czy zawsze dotrzymują przyrzeczeń danych Bogu? Przez takie postępowanie dziecko nawyknęło odnosić się do P. Jezusa. Gdy potem lepsze zrozumienie stosunku do Boga, na podstawie nauki katechizmu, złączy się z pewnem doświadczeniem i przyzwyczajeniem, ożywi je i pogłębi. Trzeba tylko, żeby to się czyniło poważnie, z namaszczeniem i nie dla pierwszego lepszego drobnego uchybienia z pustoty. Takie podłoże powinny mieć i pogadanki moralne, które wchodzi w program zajęć w ochronie. Często w nich wskazywać trzeba na moc leczniczą i uzdrawiającą Najśw. Sakramentu i wykazywać na przykładach z życia dzieci, jak P. Jezus leczy duszyczki.

Przy pogadankach z życia P. Jezusa, często trzeba wskazywać na Jego obecność w Eucharystji i że dziś spełnia to samo, co niegdyś, gdy chodził po ziemi. Powinno nam bowiem chodzić o to, by dzieci nie tylko czciły pamięć cudów ewangelicznych, ale pamiętały, że On jest między nami.

4. Równolegle do pracy nad zwróceniem serc dziecięcych do Boga przez pogadanki, rozmówki, pouczenia musi postępować kult zewnętrzny.

a) W każdej ochronie na pierwszym miejscu powinien wisieć obraz Najśw. Serca, przed tym obrazem dzieci modlić się mają co rana i po modlitwie Pańskiej i Pozdrowieniu Anielskiemu dodawać krótkie wezwanie do Najśw. Serca.

b) W ochronach, gdzie jest kaplica, dzieci powinny przed



odejściem do domu króciutko pomodlić się, „pokłonić P. Jezusowi“, obecnemu w Przenajśw. Sakramencie.

c) Pierwsze piątki miesiąca nie powinny przejść bez echa, mają to być „małe“ święta w ochronie.

Pogadankę wtedy należy dostosować do czci Najśw. Sakramentu, wybierając przykłady, gdzie w cudowny sposób okazała się Jego Siła w nawróceniu dziecka, brata w rodzinie, chorego i t. d. W dniu tym dzieci powinny własną pracą ozdobić obraz Najśw. Serca. — W lecie wieńcami z kwiatów, w zimie sztucznymi kwiatami, gwiazdkami, łańcuchami i t. p.

Dobrze jest wyuczyć w dniu tym łatwej, stosownej pieśni lub wierszyka. O ile kaplica jest w domu, należy urządzić krótką adorację, — w lecie, w dniu pogodne mogą pójść do kościółka, jeśli jest w pobliżu, tam zanieść P. Jezusowi kwiaty. W czasie takiej adoracji po odmówieniu aktu: „Niechaj będzie pochwalony Przenajśw. Sakrament“ — mogą zaśpiewać, a następnie wychowawczynie swojemi słowami, stylem dziecięcym mówi przygodną modlitwę, w której jest i uwielbienie i dziękczynienie i prośba o potrzeby dziecięce i przeproszenie za różne błędy. Wszystko to musi być bardzo krótkie, bo umysł dziecka nie może długo w jednym kierunku uważać.

5. Najuroczystszy okresem w katolickiej ochronie ma być oktawa Bożego Ciała. Tu należy stosować się do zwyczajów miejscowych, jak często sypią dzieci kwiaty. Lepiej gdy sypią w ciągu oktawy, niż w samą uroczystość, gdyż zbyt długo-trwała Procesja nie zawsze dodatnio wpływa. (Lepiej w tym dniu wybrać starsze dzieci). Niema dla dzieci większej radości, jak sypanie kwiatów.

W miastach powinny przynajmniej raz w oktawie wziąć udział w parafjalnej procesji. — Jeżeli jednak sypanie kwiatów ma zostawić ślad w duszy dziecka, trzeba zabronić fryzur i wszelkich wymysłów w strojach, bo to je zbyt rozprasza. Chłopcy mogą nieść dzwonki, lilje i t. p., robi im to wielką radość i zostaje w pamięci. Wychowawczynie zachowa na ten czas najpiękniejsze i najważniejsze pouczenia o obowiązkach adoracji, miłości i t. p. Poprzedź można takimi przykładami jak: bł. Teresy, św. Paschalisa i in.

Rodzice ze sfery inteligentnej powinni uważać sobie za honor, że dziecko ich oddaje cześć Bogu Utajonemu i nie pozabawiać tego zaszczytu swej dziatki, przez fałszywe konwenanse światowe.

6. Oktawa Bożego Ciała kończy się Uroczystością Najśw. Serca — zarządy ochron powinny się starać, by dzień ten był świętem szkolnem i w dniu tym należy odnawiać intronizację Najśw. Serca w ochronie i oddanie się dzieci przed wystawionym P. Jezusem w kościele. Ze szczególnem staraniem przygotować dzieci i rodziców na tę uroczystość — niech każde z dzieci za-



niesie obrazek do domu, niech ustroi ołtarz w kościele; na co tylko zdobyć się może inicjatywa i miłość ochroniarki, niechaj w dniu tym przyoblecze się w czyn.

7. Osobno kilka uwag należy poświęcić zachowaniu się dzieci w kościele. Spotyka się powszechnie dwa błędy w zapatrywaniu na tę sprawę. Jedni, owiani duchem postępu wylustrzają wszystko, co słusznie czy niesłusznie sprzeciwia się przybywaniu dzieci w kościele, drudzy przesadzają w gorliwości, nie licząc się z naturą dziecka. Pobyt w kościele powinien być dla dziecka czemś miłym, podniosłym, by pamiętało, że zbliżenie do Najśw. Sakramentu jest rozkoszą duszy. Nie można więc pozwolić, by dzieci się nudziły, a nudzić się muszą, siedząc nieraz pół godziny i dłużej. Następnie dzieci muszą się przyzwyczaić, że w kościele myśli się tylko o Bogu, a nie można żądać, by dziecko 6-cio letnie dłużej nad 5 minut myślało o Bogu. Muszą i to wiedzieć, że wszelka zabawa jest wykluczona z kościoła, a kto zna dziecko, ten wie, że ono wciąż wynajduje sobie zabawki. Dlatego bardzo jest dobrze, jeśli wychowawczynie (mam tu na myśli przedewszystkiem matki) zrobią dziecku książeczkę z obrazkami. Dziecko patrząc na obrazki z życia P. Jezusa, przypomina sobie, co słyszało i przyzwyczajają się zajmować w kościele Bogiem. Przygotowywałam raz dziewczynkę chorą do I-szej Komunii. Była to sierota, skazana na śmierć, więc nie męczyliśmy jej nauką czytania. Zrobiłam jej taką książeczkę, która jej zawsze przypominała nauki przed I-szą Komunią. W siódmym roku przyjęła Pana, a w dwa lata potem umarła i książeczkę kazała sobie włożyć do trumny.

W pracy wychowawczej kierownikiem naszym, wychowawcą i doradcą niech będzie sam Ukryty Bóg, a modlitwa nasza za powierzoną dziatwę uzupełni braki nasze w przygotowaniu teoretycznym. Przyprawiając dziatki do Pana, prosimy pokornie, by naprawił błędy, niedostatki nasze; by tam, gdzie nie dosięgnie nasze słowo — dotarła Jego łaska, Jego osobiste działanie, by Sam pociągał rzesze niewinnych dziatek, „albowiem ich jest Królestwo“.

C. R.

## „Anioł Eucharystji“.

Marja Eustella Harpain.

(Ciąg dalszy).

W miesiąc po swej bytności w La Rachele miała Eustella znów sposobność zobaczenia Mgra Villecourt w czasie jego pobytu w Saintes. I tym razem odprawiła przed nim spowiedź, odczuła w słowach jego namaszczenie łaski i podziękowała mu



za ojcowskie przyjęcie, jakiego doznała, a X. Biskup zalecał jej znów przede wszystkim pokorę i roztropność. W następnym roku raz jeszcze z nim się widziała, jak o tem wspomina w zapiskach swych pod dniem 23 marca 1840 r. Zaznaczyć należy, iż Eustella nic dotąd nie mówiła X. Biskupowi o nadwyzwyczajnych łaskach, jakich jej Bóg używał. Mgr. Villecourt skierował stale jej usiłowania ku ćwiczeniu się w jak największej pokorze, zalecając zarazem zastępowanie zewnętrznych ostrości i pokut wewnętrznem umartwieniem.

M. Eustella odczuwała wciąż dotkliwie brak kapłana dostatecznie oświeconego, przed którym mogłaby otworzyć duszę dla zasiągnięcia rad i wskazówek i upewnienia się, czy nie podlega złudzeniom. Spowiedź jej ograniczała się dotychczas na oskarżaniu się z win. Przy końcu 1839 roku Opatrzność Boża zesłała Eustelli pomoc upragnioną w osobie X. Kanonika Briand z Saintes. Był to kapłan gorącego ducha, wielkiego doświadczenia w sprawach Bożych, ceniony i poważany wielce przez Arcypasterza swego. Z całym oddaniem zajął się on duszą Eustelli pozyskując jej całkowite zaufanie i wdzięczność do zgonną. Co się zaś jego samego tyczy, miał on całe życie błogosławić Boga za to, że spotkał na swej drodze duszę tak hojnie od Ducha Św. uposażoną. Z natchnienia Bożego polecił X. Briand swej córce duchownej spisywać wewnętrzne przeżycia i koleje, a po jej z t go świata odejściu zajął się zebraniem i wydawnictwem jej pism. Życzenie kierownika duszy Eustelli poparł również X. proboszcz Delaage, a na cztery miesiące przed jej śmiercią X. Bisk. Villecourt, nic o tem nie wiedząc, dał jej to samo zlecenie. Pokora Eustelli ustąpić musiała wobec wyraźnej woli Bożej, objawionej przez jej przewodników duchownych, a świątobliwa dziewica cieszy się tym aktem posłuszeństwa i prosi Pana, by dał jej Swego ducha, Swoje Serce i słowa płomiennie dla głoszenia cudów Jego miłości ku Jego większej chwale.

Światłe kierownictwo X. Briand i jego znajomość dróg Bożych dopomagały Eustelli w postępie i uświęceniu jej duszy. Jednocześnie wzrastał w niej duch skupienia, zamiłowanie milczenia i samotności; istny gwałt musi sobie ustawicznie zadawać, przestając ze stworzeniami. Seraficzna dziewica dochodzi do wysokich stopni modlitwy, kontemplacji i najściślejzego związku z Boskim Oblubieńcem duszy. Miłość pochłania ją coraz to bardziej. Samo pragnienie coraz to większej miłości jest dla niej płomiennem, który wedle własnego jej wyrażenia pożera ją, wysusza krew w żyłach, wyczerpuje siły fizyczne, wyniszczając w niej samoż źródło życia. „Kocham Boga, zdaje mi się, z całej duszy, a jednak pałam żądzą kochania Go jeszcze więcej i proszę Go nieustannie o pomnożenie we mnie tej miło-



ści“, pisze Eustella. „Nie, nie ukrywam przed sobą następstw, jakie mieć będzie dla mnie działalność zachłanna tego świętego ognia, o którego wzrost się dopominam... Czegóż jednak mam się lękać tych żarów, skoro Bóg mój Sam podsyca płomień? Nie, Boże serca mego, nie obawiam się tych strzał ognistych, którymi możesz mnie zranić; owszem, przyzywam je i pragnę ich, serce me chwiliwie ich pożąda, a głos mój nuży się od ciągłego ich dopraszania się... Nie tylko własną moją żarliwą modlitwą wznoszę ku niebu, aby być wysłuchaną, lecz zaklinam wszystkie osoby gorącego ducha, aby mi dopomogły do otrzymania tego, o co proszę... Proszę, abym była zanurzoną w tym oceanie ognistym, w tym pożarze niebiańskim. Zwracam się do nieba i ziemi, aby danem mi było stać się całopalną ofiarą, strawioną doszczętnie przez miłość i dla miłości! Córki Jerozolimskie, jeśli spotkacie Umiłowanego duszy mojej, powiedzcie Mu, że mdleję z miłości i z potrzeby kochania Go jeszcze bardziej!“ Boski Oblubieniec zaspokoić miał seraficzne zapęły Eustelli i spuścić zwyżsoka ogień<sup>1)</sup>, który powoli strawił swą ofiarę. Wątle i delikatne ciało słabnie i upada pod brzemieniem darów niebieskich. Eustella prosi niekiedy Boga o miarkowanie łask, o wstrzymanie nadziemskich rozkoszy, lub też o udzielenie jej mocy do zniesienia tego nadmiaru pociech i słodkości. „Jeżeli Jezus dalej zsyłać będzie tyle łask mojej duszy“, zwierza się swemu Ojcu duchownemu, „serce nie wytrzyma działania tego ognia Bożego“. „Ale, czyż może być“, — pyta w swych „Dialogach“, „zgon piękniejszy i większego pożądania godny nad śmierć z niebiańskiej miłości?“.

Trzykrotnie zapada Eustella na zdrowiu, w 1840, 1841 i 1842 r. „Ludzie utrzymują, że moja w tem wina“, mówi w swoich wynurzeniach. „Ach! jakże oni nie rozumieją, co mnie o cierpienie przyprawia! Ale ty, Ojcze“, zwraca się z uśmiechem nieziemskim do kierownika swej duszy, — „wiesz, z czego choruję i umieram“. Jest to w całym znaczeniu słowa męczennica miłości. Jednego chce tylko, by się spełniło upodobanie Boże. Wola Boża to jej raj. Dusza jej żąda i ustaje do przybytków Pańskich<sup>2)</sup> w górnym Syjonie, z psalmistą woła: „Kiedyż pójdę i ukażę się przed obliczem Bożem?“<sup>3)</sup>. Pragnie umrzeć, ale nie prosi natarczywie o odejście z tej ziemi. Jeśli ją Bóg chce tu jeszcze pozostawić, gotowa jest cierpieć tak choćby wieczność całą, byleby mogła być codzien zasilaną Ciałem i Krwią Pańską.

W czasie pierwszej choroby odzyskała Eustella siły o tyle, że mogła jeszcze zająć się przygotowaniem na przybycie X. Bisk. Villecourt, który po raz pierwszy odwiedzić miał parafję St. Palleis i celebrować w tymże kościele w dzień święta pa-

<sup>1)</sup> Tr. Jer. 1, 13. <sup>2)</sup> Ps, 83, 1. <sup>3)</sup> Ps. 41, 2.



tronalnego, 6 września 1840 r. Uroczystość wypadła bardzo okazale. X. Biskup sam głosił słowo Boże. Pokorna służebnica Pańska, ciesząc się niezmiernie pięknym wyglądem świątyni i ołtarza, do czego własną pracą i staraniem się przyczyniła, oraz wspaniałością kościelnych obrzędów, w duchu ofiary i umartwienia nie chce nic widzieć. Nie chce nawet spojrzeć na Pasterza, dla którego tak głęboką żywiła w sercu cześć i wdzięczność.

Z początkiem 1841 roku Eustella, złożona znów ciężką niemocą, ma tę pociechę, że dwa razy w tygodniu kapłan przynosi jej P. Jezusa. Podniósłszy się po kilku tygodniach, obecną jest po raz pierwszy na Mszy św., a z ust jej, raczej z głębi duszy, wyrывa się okrzyk: „Ach! jakże łaknęłam!“! Powraca do swych ulubionych zajęć w zakrystji i kościele, a nawet wybiera się jeszcze do La Rochelle dla uczestniczenia w profesji zakonnej jednej ze swych przyjaciółek, a zapewne i dla widzenia się z X. Biskupem. To ostatnie, o ile wnosić można, nie doszło tym razem do skutku.

W końcu lutego 1842 roku zjeżdża znów do Saintes X. Biskup Villecourt i głosi w katedrze kazania wielkopostne, a Eustella ma sposobność widzieć się z nim kilkakrotnie po raz ostatni w życiu. Trawiona postępującą chorobą, a bardziej jeszcze żarem wewnętrznym, zapada na nowo w Wielkim tygodniu, by już tym razem nie powstać. W duszy anielskiej dziewicy zawsze to samo złączenie się doskonałe i zupełne z Najświętszą i umiłowaną wolą Boga, Pana i Oblubieńca. „Widząc że serce moje nie może być całkowicie zaspokojone na tem miejscu wygnania“, mówi Eustella, „poddaję się konieczności, by żyć przez posłuszeństwo dla Boga, którego kocham, lecz niemniej oczekuję ze świętą niecierpliwością skruszenia więzów śmiertelnych, aby móc rzucić się na Jego ojcowskie łono! Nadstawiam wciąż czujnie ucho, by uchwycić pierwsze dźwięki, poprzedzające chwilę odejścia i upewnić się, iż Boski mój Oblubieniec mnie woła... Zdaje mi się często, jak św. Teresie, że umieram z tego, iż umrzeć nie mogę... Ten rodzaj konania, ta przeciągła męka miłości, stają się jeszcze sroższe, gdy rozważam, jak mój Jezus nie jest przez ludzi kochany“. Nie mogąc łączyć się codzien sakramentalnie z Utajonym Bogiem, seraficzna dziewica podsyca nieustannie w sercu swem płomień niebiański. Kierownik jej duchowny pożyczyl jej był komentarz „Pieśni nad pieśniami“ z zastosowaniem do Przen. Eucharystji, a Eustella czyta go po kilka razy z wzrastającym przejęciem. Pobożność jej znajduje tam tak słodki pokarm, że służebnica Pańska chciałaby, jak sama się wyraża, umieć wszystkie te porywające ustępy na pamięć. (C. d. n.).

---



## Cud w Amsterdamie.

Amsterdam, stolica Holandji, jedno z najznacniejszych miast Europy, będzie w lipcu gościł u siebie uczestników międzynarodowego kongresu eucharystycznego. Miasto to zawdzięcza w znacznej części swój rozwój cudowi eucharystycznemu, który w nim miał miejsce w r. 1345. Cud ten bowiem rozniósł w dalekie kraje sławę tego miasta, ściągnął do niego licznych pielgrzymów i przyczynił się wydatnie do pomnożenia liczby jego mieszkańców. Opowiadanie niniejsze opiera się na najwiarygodniejszych źródłach.

Pewien pobożny mieszkaniec Amsterdamu, będąc bliskim zgonu, otrzymał ostatnie Sakramenta w największym namaszczeniu. Ale wnet po oddaleniu się księdza, który go na śmierć przygotował, dostał okropnych wymiotów. Osoby pielęgnujące chorego cisnęły w ogień wszystko, co wyrzucił, nie zastanawiając się, że tam jest Hostja konsekrowana.

Przytrafiło się to we wtorek dn. 15 marca 1345 r. Nazajutrz rano jedna z osób czuwających nad chorym chciała rozniecić ogień wygasły na kominie; nagle stało się coś niesłychanego: Białą płatek Hostji św. zupełnie podobny do tych, które widziała nieraz podczas mszy św. w ręku kapłana, leżał wśród żaru nienaruszony. Niezwłocznie więc wydostaje cudowną Hostję z ogniska, ale cóż uczynić ma z tym skarbem?

Przekłada go ostrożnie z ręki do ręki wpatrując się z podziwem, aż nagle olśniewająca białosc Hostji św. zmienia się, żółknie, jak gdyby pod wpływem ognia. Przerazona kobieta przywołuje jedną z sąsiadek, a ta ze czcią wielką owija Hostję św. w płócienną chustę i chowa ją do kosztownej skrzynki. W godzinę potem przybył mąż tej kobiety, a gdy mu opowiedziano o nadzwyczajnym zjawisku, pragnął zobaczyć cudowną Hostję. Chcąc się jej lepiej przyjrzeć, wziął ją do ręki, ale wymknęła mu się w sposób niepojęty i uniosła się w powietrze. Posłano wnet po księdza, który dnia poprzedniego przygotował chorego na śmierć; ksiądz złożył Hostję w cyborjum, lecz gdy powrócił po krótkiej chwili, aby zanieść do kościoła, zastał cyborjum przewrócone, Hostję św. znikła bez śladu i wszystkie najstaranniejsze poszukiwania na nic się nie przydały. Nazajutrz rano ta sama kobieta, która cudowną Hostję złożyła do skrzynki, znalazła ją z niemałym zdumieniem w temże miejscu. Ksiądz przybył natychmiast, a tym razem zaniósł Hostję św. do kościoła i zamknął w Przybytku. Ale dnia następnego znalazła się ona znowu w tejże, co poprzednio, skrzynce, przyczem sprawdzono, że stało się to w sposób nadprzyrodzony, nikt bowiem nie mógł otworzyć tabernakulum bez wiedzy kapłana. Wieść o tych cudownych zjawiskach rozniosła



się szybko po całym mieście i sprawiła silne wrażenie. Mieszkańcy Amsterdamu, będący naówczas bardzo gorliwymi katolikami, pośpieszyli z duchowieństwem na czele na miejsce owego cudu i Hostję św. przyniesiono uroczyście do parafjalnego kościoła.

We dwa dni potem mąż tej kobiety, o której mówiliśmy wyżej, widząc silne podniecenie umysłów z powodu tak licznych objawów nadprzyrodzonych, gwałtownie napadł na żonę za to, że rozgłosiła cudowne zdarzenie. Ale natychmiast został ukarany, gdyż jego niesłuszne wymówki były zniewagą dla Boskiego Sakramentu. Człowiek ów podczas ostrej sprzeczki ze swą małżonką trzymał synka ukochanego na kolanach, dziecię wpadło nagle w ogień, a ten nieszczęśliwy wypadek stał się przyczyną, że malec dostał skurczów i następnie często miewał także ataki. Przerazony i skruszony ojciec, widząc w tem karę nieba, udał się boszo w pokutnych szatach wraz z żoną i krewnymi do kościoła, gdzie cudowną Hostję złożono i ze łzami modlił się o uzdrowienie syna, co też wkrótce potem nastąpiło.

A nie był to fakt wyjątkowy, wiele bardzo osób udających się ufnie do cudownego Przenajśw. Sakramentu w amsterdamskim kościele, otrzymywało łaski upragnione, co sprawiło, że bardzo liczne pielgrzymki przybywały tam ustawicznie.

Wkrótce potem na miejscu domu, gdzie cud ów się wydarzył, wystawiono kaplicę i powierzono ją zakonnikom, polecając odprawianie codzienne mszy św. z wystawieniem cudownej Hostji, a historycy przytaczają wiele przykładów cudownych uzdrowień za jej przyczyną.

W r. 1452 Amsterdam został na pół zniszczony przez pożar, a między budowlami objętymi ogniem znalazła się i kaplica Najśw. Sakramentu. Napróżno mieszczanie usiłowali otworzyć tabernakulum i unieść w bezpieczne miejsce cudowną Hostję; Bóg, który chciał tu dać nowe publiczne świadectwo swej wszechmocy, sprawił, że wszystkie narzędzia używane przez rzemieślników przy tej pracy połamały się w ich rękach. Kiedy pożar został opanowany, spostrzeżono z niezmierną radością, że pod gruzami zostało nienaruszone tabernakulum, a w niem znaleziono nietkniętą, śnieżnie białą Hostję świętą, okrytą również nietkniętym jedwabnym welonem. Wkrótce zbudowano na tem miejscu o wiele wspanialszą kaplicę i umieszczono w niej cudowną Hostję.

W r. 1479 cesarz niemiecki Maksymiljan I, dotknięty śmiertelną chorobą, uczynił ślub, że uda się z całym swoim dworem do Amsterdamu, aby tam adorować cudowną Hostję, jeśli zostanie uleczony. Zaraz odzyskał zdrowie, dotrzymał przyrzeczenia, a nadto uposażył kaplicę bardzo cennymi darami w tym celu, żeby Najśw. Sakrament jeszcze godniej niż dotąd był tam czczony.



Cześć ta przetrwała do dzisiaj mimo że większość Holendrów odpadła od prawdziwego Kościoła i przyjęła protestantyzm. Katolicy tego kraju niezmienną czcią i ufnością otaczają cudowną Hostję i doczekali się w naszych czasach tej wielkiej pociechy, że ich zbłąkani bracia coraz tłumnie wracają do świętej wiary swoich katolickich przodków.

### Kronika Eucharystyczna.

Oczy katolickiego świata zwrócone są obecnie na Holandję, której stolica, Amsterdam, będzie od 22—27 lipca 1924 r. widownią XXVII wszechświatowego Kongresu eucharystycznego. Miasto to wslawione jest głośnie cudami; w XIV i XV wieku Hostja Przenajśw. dwukrotnie ostała się nietknięta wśród płomieni. Holandia jest ojczyzną błog. Piotra Kanizjusza; chwalebnych męczenników z Gorcum, kanonizowanych przez Piusa IX w 1867 roku. Niewielki ten i w przeważnej części protestancki kraj, w którym hierarchję katolicką przywrócił Pius IX w 1853 r., ustanawiając metropolję biskupią w Utrechcie, służyć może za wzór żywotności religijnej i znakomitej katolickiej organizacji.

Do Komitetu organizacyjnego nadesłano liczne zgłoszenia udziału w Kongresie. Na czele stoją przedstawiciele episkopatu świata całego, a więc kardynałowie: X. Arcyb. Mercier z Melchlinu, jubilat tegoroczny; Arcybiskup paryski, Dubois, gość nasz niedawny; Arcyb. westminsterski, Bourne; Biskup wrocławski, Bertram; Arcyb. koloński, Schulte; Arcyb. Dougherty z Filadelfji; Arcyb. Mundelein z Chicago, przyobleczony niedawno purpurą kardynalską. Zapowiedzieli też przybycie swoje Arcyb. praski, Kordac; Arcybisk. Chollet z Cambrai, który również u nas gościł; X. Bisk. Rumeau z Angers; X. Bisk. Rutten z Liège; X. Bisk. Horwath, sufragan z Kalocsa na Węgrzech i wielu innych dostojników kościelnych. Napływ wiernych ze wszech stron będzie także znaczny. We Francji stowarzyszenie N. P. Zbawienia urządza zbiorową pielgrzymkę na Kongres amsterdamski. We Włoszech zawiązał się w tym celu osobny komitet. Z Czechosłowacji wybiera się delegacja księży i posłów ze stronnictwa ludowego, którzy mieć będą swą sekcję narodową. Z Kanady przybyć ma specjalna pielgrzymka. Chicago reprezentować będzie pokaźny poczet 1000 uczestników, którzy postanowili zamieszkać w porcie amsterdamskim, na swym okręcie. Legatem papieskim będzie kard. van Rossum, prefekt Kongregacji Propagandy Wiary, rodem Holender, który był też przedstawicielem Stolicy św. na Kongresie eucharystycznym międzynarodowym w Wiedniu w 1912 r.



Komitet kongresowy dokłada w szczególności starań, by uroczystość w stadionie okazała wypadła. Zwrócono się przeto do wszystkich tak licznych w kraju klasztorów, aby przysłały swych przedstawicieli. Co powiedzą protestanci na widok owych setek, może tysięcy, habitów zakonnych i sutan księży świeckich? Może oczy ich otworzą się i zmuszeni będą uznać żywotność Kościoła katolickiego i siłę przyciągającą Eucharystji. O gdybyż zrozumieli, że ta Hostja św., której Amsterdam wielkość swą zawdzięcza, jest zawsze dla wszystkich chlebem, który daje życie, uświęca i zbawia.

Wielu heretyków widzi, niestety, w tym Kongresie akt ohydne go bałwochwalstwa; to też Kościół reformowany w Amsterdamie nakazał, by Niedziela poprzedzająca otwarcie Kongresu, była dniem modlitwy i pokuty dla całej gminy.

W czasie rannych obrzędów pastory dla zbudowania wiernych uwydatnić mają wartość i dobrodziejstwa protestantyzmu. Co więcej, domagają się od Synodu, by dzień modlitwy i pokuty obowiązywał Kościół narodowy w całym kraju. Wreszcie zamierzają przeciwdziałać wszelkimi siłami odbyciu procesji na ulicach miasta. Dobry to znak, iż obawiają się tego Kongresu, ale mogą być spokojni, że nie ma i nie może być mowy o procesji po mieście wobec istniejących, niesprawiedliwych zresztą, praw. Oddawna postanowiono zakończyć uroczystości kongresowe w stadionie, a więc na przestrzeni zamkniętej, na gruncie prywatnym, gdzie procesja swobodnie będzie mogła rozwiązać się.

Nie wszyscy protestanci wszakże podzielają uczucia i usposobienia swych współwyznawców w Amsterdamie. Niektórzy wprost ganią zbytnią żarliwość swych kolegów. I tak „*Herold*“, gazeta protestancka, pisze: „Trzymamy się naszych praw, ale nie uprawiamy antypapizmu i dlatego smucimy się, czytając, iż konsystorz amsterdamski chce w przeddzień Kongresu zorganizować obchód pokutny. Kościół, który dopuszcza do swego łona takiego człowieka jak Theesing (pastor racjonalistyczny), ma inny powód do czynienia pokuty“. Jakiegokolwiek są nastroje obu odłamów innowierców, dobrze będzie pokazać im, że Przen. Eucharystja pozostaje dla wielkiego mnóstwa dusz ogniskiem życia nadprzyrodzonego. W środowisku protestanckim byłby to jeden z doniosłych owoców Kongresu.

Ostatni zeszyt dwumiesięcznika paryskiego, „*l'Eucharistie*“, zamieszcza odezwę z Amsterdamu, wzywającą wszystkich katolików, którzy nie będą mogli brać udziału w Kongresie, by w czasie jego trwania złączyli się duchem przez uczestnictwo we Mszy św. i Komunii św. dla uproszenia powodzenia Kongresu i rozszerzenia królestwa eucharystycznego na ziemi. Niech nas do tego zachęci Breve papieskie, wydane 7 marca b. r., w uroczystość św. Tomasza z Aquinu.



Pius XI, wspomniawszy na wstępie o inicjatywie i początkach Kongresów eucharystycznych, przyczyniających się od lat blisko 50 do triumfu Jezusa Utajonego w całym katolickim świecie, podkreśla znaczenie dla sprawy wiary i pobożności nie tylko wszechświatowych kongresów, ale narodowych, prowincjonalnych i diecezjalnych, które są drogą, przygotowaniem i pomocą do urządzania wielkich, międzynarodowych manifestacyj. W dalszym ciągu przypomina Ojciec św. łaski i odpusty udzielone przez Jego poprzedników, Leona XIII i Piusa X z okazji kongresów. Sięgając również do świętego skarbcza Kościoła, używa Stolica św. po wszystkie czasy mnogich odpustów, przywilejów, indultów i dyspens uczestnikom kongresów eucharystycznych i współpracownikom tychże tak duchownym jak świeckim, a to w celu pobudzenia ich do organizowania zjazdów i uroczystości ku czci Najśw. Sakramentu i do współudziału w nich. Ponadto, mając na względzie dobro duchowe wiernych, oddalonych od miejscowości, w której się dany Kongres odbywa, udziela Ojciec św. wiernym świata całego, o ile chodzi o Kongres międzynarodowy, a wiernym odnośnego narodu, prowincji, czy diecezji, odpustu zupełnego raz jeden, jeśli oprócz wypełnienia zwykłych warunków (spowiedź, Komunia św. i modlitwa za Kościół i Ojca św.), pomodlą się o pomyślny przebieg i wyniki Kongresu.

Wdzięczni sercem całym Namiestnikowi Chrystusowemu, nie omieszkajmy w dniach Kongresu korzystać skwapliwie z tych łask, dla wszystkich przystępnych, łącząc się duchem w adoracji, przystępowaniu do Sakramentów św., w Najśw. Ofierze i modlitwie z obecnymi w Amsterdamie członkami wielkiej naszej katolickiej rodziny, ku czci i chwale Boga Utajonego.

---



---

**Wiadomości od Redakcji i Administracji w następnym numerze.**

---



---

Nihil obstat.

L. 4419. POZWALAMY DRUKOWAĆ. *Ks. Dr. Fr. Lisowski, cenzor.*  
Lwów, 27. VI. 1924 Z Kurji Metropolitalnej o. i. † *Bolesław Arcybiskup.*

---



---

Wydaje Komitet redakcyjny.

Redakcja i Administracja: Lwów, pl. Kapitulny 7.  
Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie.

---



---



---

---

**WYDAWNICTWA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“**

we Lwowie, plac Kapitulny I. 7. P. K. O. Nr. 151.169.

---

---

- X. Dr. Z. BIELAWSKI: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szk. powszech. str. XII+242, 3'80.
- X. Dr. Z. BIELAWSKI: Podstawy wychowania religijnego, cz. I, str. VII+128, cz. II str. 80, 2'20.
- X. Arcybiskup BILCZEWSKI: Listy pasterskie, t. I, str. 602, t. II, str. 320. t. III, str. CCXII+530.
- X. L. BRANCHEREAU: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków, str. 324. 2'00
- X. Dr. T. DŁUGOSZ: Kościoł w Polsce (stan obecny w świetle cyfr) str. 16. 0'10
- X. Dr. W. KOSIŃSKI: Technika głoszenia kazań, str. 222 + 38 ilustracyj, 3'20.
- X. Dr. W. MICHALSKI: Amos. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. t. I.) str. X+96, 1'00.
- X. Dr. W. MICHALSKI: Ozeasz. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. t. II), str. 142, 1'50.
- NAJWAŻNIEJSZE OBOWIĄZKI POLAKA KATOLIKA w chwili obecnej (Kazania) str. 37. 0'25
- X. Biskup A. J. NOWOWIEJSKI: Msza w okresie przedniejskim, str. 122, 1.00.
- X. Dr. J. POPLICHA: Opowiadania o potopie w literaturze babilońskiej a w Biblii, str. 60. 0'30
- X. Dr. M. SIENIATYCKI: Studja historyczno-dogmatyczne, str. 96. 1'00
- M. STRASZEWSKI: Filozofja św. Augustyna na tle epoki str. VIII+290, 3'00.
- X. St. SZUREK: Ojciec duchowny i jego praca w seminarjum kleryków, str. 156, 1'50.
- X. Arcyb. TEODOROWICZ: Okruchy ewangeliczne, stron 358, 2'00.
- X. Dr. J. UMIŃSKI: Niebezpieczeństwo tatarskie, str. XVII+152, 1'50.
- X. Dr. K. WAIS: Dante jako filozof, str. 22. 0'10
- X. Dr. K. WAIS: Dziwy hipnotyzmu, str. 352. 3'50
- X. Dr. K. WAIS: Spirytyzm, str. 36. 0'20
- X. Dr. K. WAIS: Scholastyka i neoscholastyka, str. 52. 0'20
- X. Dr. L. WASILKOWSKI: Nauka św. Cyprjana o kapłaństwie, str. 48, 0'30.
- X. Dr. Wł. WICHER: Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa, str. XXIV+240, 2'00.
- X. Wł. ŻYŁA: Kościół i klasztor dominikanów we Lwowie, str. VIII+76+9 tablic, 1'60.

(Ceny podane w złotych).

---

---



**Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

**WYDAWNICTWA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“**

we Lwowie, plac Kapituły l. 7. P. K. O. Nr. 151.169.

---

**GŁOS EUCHARYSTYCZNY** Miesięcznik dla kapłanów i wier-  
nych, poświęcony szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu  
Prenumerata 2'00. O. K. O. 151.252.

---

X. Fr. BŁOTNICKI: Kwiaty przydrożne (poezje), str. 126. 0'30  
KRÓTKI ŻYWOT BŁ. SIOSTRY TERESY od Dzieciątka Jezus  
Karmelitanki bosej; str. 80, 0'30

KALENDARZ POLSKI corocznie.

KRÓLIŃSKI K.: Głód ziemi. Powieść, str. 136. 0'80.

B. ŻULIŃSKA C. R.: Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziew-  
cząt, str. 168, 1'00.

B. ŻULIŃSKA C. R.: Anioł Stróż, opowiadania dla dzieci, str.  
40 i 10 obrazków, brosz. 0'80, opr. 1'50.

---

**Modlitewniki :**

PODRĘCZNIK ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU  
str. 288. opr. 1'50

NA CHWAŁĘ BOŻĄ. Modlitewnik dla młodzieży. Wydanie  
3-cie powiększone, w druku.

MODLITEWNIK PARAFJALNY st. 512, w druku.

CHWALCIE PANA (śpiewnik bez nut) str. 384. 1'00

---

**Tow. „Biblioteka Religijna“, poleca nabyte reszty nakładów :**

PSAŁTERZ DAWIDOWY dla użytku wiernych. Na nowo prze-  
łożył X. Arcybiskup Fr. A. Symon, str. XXXII + 304, 2'00.

Nowe tłumaczenie, opatrzone wstępem, wydane zostało jako książeczka do  
nabożeństwa z dodatkiem modlitw w czasie Mszy św., litanij i t. d. Nowy  
przekład... „ile tu wszędzie jasności! Psalmi stają się jakby żywe, zrozumiałe  
i dostępne dla wszystkich!.. Tak dobrego i jasnego przekładu.. jeszcześmy  
w Polsce nie mieli..“ (X. Wł. Szczepański T. J. w Przeglądzie Powszechnym)

X. F. IBSCHER: Chrystusa opowiadajcie, str. 122, 0'50.

Chrystus ma być centrem nauczania kaznodziejskiego. Jakiem ma być to na-  
uczanie i jakim stać się ma nauczający, wskazuje praktycznie autor. Załącza  
także 13 krótkich szkiców kazań o Chrystusie.

X. BRONISŁAW MARKIEWICZ: Przewodnik dla wychowaw-  
ców młodzieży, 2 tomy, str. 240 + 416, 5'00.

X. BRONISŁAW MARKIEWICZ: — Ćwiczenia duchowne str.  
257, 3'50.

X. Dr. JAN ŻUKOWSKI: W krainę dziecka, wyd. 2-gie, str.  
XVIII + 192, 2'50.

---

Z drukarni L. Wiśniewskiego — Lwów, ulica Ossolińskich 16.